

# Proces selekcji kandydatów na postów do Parlamentu Europejskiego a stabilność personalna polskiej delegacji<sup>1</sup>

Anna Pacześniak, *University of Wrocław (Wrocław, Poland)*

E-mail: [anna.paczesniak@uwr.edu.pl](mailto:anna.paczesniak@uwr.edu.pl)

ORCID ID: 0000-0002-4782-4432

## Streszczenie

Artykuł analizuje uwarunkowania selekcji kandydatów na postów do Parlamentu Europejskiego w polskich partiach politycznych oraz związek między sposobem ich wyłaniania a stabilnością personalną polskiej reprezentacji w PE. Badanie zostało oparte na analizie dokumentów partyjnych dotyczących procesu selekcji kandydatów oraz na danych pozyskanych w pół ustrukturyzowanych wywiadach z polskimi postami do PE sprawującymi mandat między rokiem 2004 a 2019. Poziom zmienności i stabilności składu osobowego polskiej delegacji przedstawiony został w rozbiciu na partie polityczne, które we wszystkich dotychczasowych kadencjach posiadały swoich reprezentantów w PE.

Stabilność reprezentacji nie stanowi wiodącego motywu w wewnątrzpartyjnym procesie selekcji kandydatów na postów w PE, a dominacja kryteriów nieformalnych przy ustalaniu list wyborczych dodatkowo osłabia związek między selekcją a stabilnością personalną polskiej delegacji w PE.

**Słowa kluczowe:** selekcja kandydatów, Parlament Europejski, stabilność personalna, delegacja narodowa, reelekcja, europostowie

## Candidate selection process and the personal stability of the Polish delegation in the European Parliament

### Abstract

The article analyses the determinants of the selection of candidates for the European Parliament in Polish political parties and the relationship between the way candidates are selected and the personal stability of the Polish representation in the EP. The study is based on the analysis of party documents and data obtained in semi-structured interviews with MEPs elected in the period 2004–2019.

---

<sup>1</sup> Publikacja zrealizowana w ramach grantu badawczego pt. „Uwarunkowania stabilności i spójności polskiej reprezentacji w Parlamencie Europejskim” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (nr projektu 2016/23/B/HS5/03750).

The level of variability and stability of the personal composition of the Polish delegation is presented in terms of the four parties that have been part of the Polish representation in all previous terms. The stability of representation is not a leading motive in the intraparty selection of MEP candidates. The domination of informal criteria in creation of the electoral lists further weakens the link between selection process and personal stability of the Polish delegation in the EP.

**Keywords:** candidates selection, European Parliament, personal stability, national delegation, re-election, MEP

We wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej (UE) droga do Parlamentu Europejskiego (PE) wiedzie przez partie polityczne (Norris, Lovenduski 1995; Norris 1997, 1999; Pruyssers et al. 2017). To one wskazują, kto może ubiegać się o nominację, precyzują warunki, które należy spełnić, by uzyskać partyjne poparcie, przyznają miejsca na listach i przydzielają kandydatów do konkretnych okręgów wyborczych. Wyborcom pozostaje dopełnienie procesu selekcji poprzez wskazanie swoich preferencji w dniu wyborów do PE, dzięki czemu część kandydatów zmienia swój statut i uzyskuje mandat europarlamentarzysty. Zdając sobie sprawę, że proces wyłaniania reprezentacji w PE jest dwustopniowy, koncentrujemy uwagę tylko na pierwszej fazie tego procesu, uznając, że partyjne decyzje w sprawie kształtu list wyborczych silnie ukierunkowują decyzje wyborców (Wojtasik 2010; Wojtasik 2013). Wewnątrzpartyjny proces selekcji jest zatem istotny nie tylko z perspektywy indywidualnych kandydatów, ale także dla procesu wyłaniania reprezentacji politycznej (Cross 2008; Rahat 2013) oraz z perspektywy instytucji, do której deputowani zostają wybrani.

Ani prawodawstwo państw członkowskich, ani przepisy unijne nie ograniczają liczby kadencji posłów do Parlamentu Europejskiego. Znane i wcale nierzadkie są przypadki polityków, którzy bez trudu uzyskują co pięć lat partyjną nominację, skutecznie ubiegają się o reelekcję, budując tym samym międzykadencyjną stabilność personalną PE. Kwestię stabilności personalnej PE zazwyczaj analizuje się w kontekście badania ścieżek karier deputowanych (Whitaker 2014; Daniel 2015; Frech 2016). Rzadziej przyjmuje się perspektywę funkcjonowania PE i wpływu stabilności personalnej na relacje międzyinstytucjonalne. Według Gormleya i Balla, wysoki poziom stabilności personalnej PE może nie tylko skutkować zwiększeniem jego niezależności wobec struktur biurokratycznych, ale także przyczynić się do wzmocnienia jego pozycji względem pozostałych organów UE (Gomley, Ball 2004: s. 59). Dłuższy staż parlamentarny, budując indywidualne doświadczenie europosłów poprzez zwiększanie ich praktycznej wiedzy na temat instytucji, rozwijanie umiejętności poruszania się w jej ramach, rozbudowę sieci kontaktów personalnych, przyczynia się bowiem nie tylko do indywidualnej autonomii eurodeputowanych w specyficznym środowisku PE, ale także zwiększa potencjał grup politycznych i delegacji narodowych.

Celem artykułu jest analiza związku między wewnątrzpartyjną selekcją kandydatów a stabilnością personalną polskiej delegacji w PE. Sformułowano dwie hipotezy badawcze:

**H1:** Im wyższe są wymagania formalne stawiane przez partie polityczne wobec kandydatów do Parlamentu Europejskiego, tym wyższy jest poziom reelekcji i większa stabilność personalna reprezentacji w PE.

**H2:** Im większą rolę w wewnątrzpartyjnym procesie selekcji odgrywają czynniki nieformalne, tym mniejszy jest związek między procesem selekcji a stabilnością personalną delegacji w PE.

W związku z tym, że proces wyłaniania kandydatów przebiega zarówno na poziomie formalnym, znajdującym odzwierciedlenie w statutach partii i innych oficjalnych dokumentach partyjnych, jak i na poziomie nieformalnym, wynikającym z przyjętego zwyczaju i praktyki politycznej (Frech 2018), niniejsze badanie zostało oparte na analizie dokumentów oraz danych pozyskanych w pół ustrukturyzowanych wywiadach z polskimi postami wybranymi do PE w latach 2004–2019 z list następujących partii: Prawo i Sprawiedliwość (PiS), Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej (PO), Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Kongres Nowej Prawicy (KNP).

Wprowadzeniem do analizy będzie przedstawienie uwarunkowań selekcji kandydatów do PE, zarówno zewnętrznych wobec partii (takich jak ordynacja wyborcza czy regulacje prawne dotyczące funkcjonowania partii politycznych), jak i wewnątrzpartyjnych (np. poziom demokratyzacji partii, stopień centralizacji procesów decyzyjnych, pozycja lidera). W dalszej części opisane zostaną zasady regulujące proces selekcji kandydatów do PE w wybranych polskich partiach politycznych i ich wpływ na poziom stabilności personalnej polskiej delegacji.

## Uwarunkowania partyjnej selekcji kandydatów do PE

Proces selekcji kandydatów jest dla partii politycznych tym, czym dla państwa są wybory. Tak jak w wyborach powszechnych rywalizują między sobą partie i wystawieni przez nie kandydaci, tak podczas ubiegania się o nominację partyjną do współzawodnictwa stają politycy i popierające ich frakcje partyjne (Rahat 2013: s.137). Zdarza się, że konkurencja o miejsce na liście wyborczej bywa ostrzejsza, niż rywalizacja o mandat parlamentarny z politykami wystawionymi przez inne partie polityczne. We wszystkich państwach członkowskich poszczególne partie politycznie wypracowują własne zasady selekcji kandydatów do PE, dlatego można przyjąć, że w UE w każdych kolejnych wyborach europejskich mamy do czynienia z co najmniej kilkuset różnymi systemami rekrutacji. W samej tylko Polsce w okresie od 2004 r. do 2019 r. swoich kandydatów w wyborach do PE wystawiło ponad 50 partii politycznych i każda z nich przyjęła własne reguły ich selekcji.

Między partiami w Europie występują znaczące różnice w procesie rekrutacji kandydatów do PE, które dotyczą głównie trzech obszarów (Pilet et al. 2015). Pierwszy odnosi się do składu selektoratu: od najbardziej włączającego mechanizmu, w którym o tym, kto znajdzie się na listach wyborczych decydują wszyscy członkowie partii, aż do systemu o najwyższym stopniu ekskluzywności, kiedy ostateczną decyzję podejmuje jednoosobowo lider partii. Drugi wymiar dotyczy poziomu centralizacji decyzji: od najbardziej scentralizowanej formuły, kiedy procedura selekcji jest w całości kontrolowana przez centralny organ partyjny, do najbardziej zdecentralizowanej, kiedy listy partyjne w okrę-

gach są konstruowane przez partyjne struktury terenowe o dużym stopniu autonomii wobec krajowego kierownictwa. Trzeci obszar odnosi się do specjalnych uregulowań (dotyczących np. pochodzenia, przynależności do mniejszości, wieku kandydatów), które mają ułatwiać lub utrudniać reprezentantom określonych grup pomyślnie przejście procedury partyjnej selekcji (Pacześniak 2019: s. 217). Na rozwiązania przyjęte przez partię w zakresie selekcji kandydatów wpływa wiele czynników, np. poziom demokracji wewnątrzpartyjnej, pozycja lidera, stopień centralizacji procesów decyzyjnych, tradycja i kultura organizacyjna. W niektórych państwach wewnątrzpartyjne procedury muszą zostać dostosowane do obowiązującego prawa, które określa np. obowiązujące zasady gwarantujące inkluzyjność partyjnego procesu selekcji kandydatów w wyborach powszechnych (Rahat 2013: s.138).

Badania porównawcze dowodzą, że sposób wyłaniania kandydatów do PE jest zazwyczaj podobny do selekcji kandydatów w krajowych wyborach parlamentarnych. Ponad 80% partii politycznych z państw członkowskich stosuje te same formalne zasady w przypadku obu elekcji (Pilet et al. 2015: s. 21). Niemniej różnice mogą być głębsze, niż wynika to z analizy statutów i dokumentów partyjnych, ponieważ inne są uwarunkowania polityczne, a czasem także otoczenie instytucjonalne wyborów krajowych i europejskich. Istnieje bogata literatura naukowa na temat różnicy stawki politycznej obu typów wyborów, która odwołuje się do publikacji Reifa i Schmitta (1980) i ich określenia wyborów europejskich mianem drugoplanowych. Swoistość elekcji europejskiej, wyrażająca się m.in. w tym, że uczestniczące w niej partie nie muszą brać pod uwagę konieczności współpracy koalicyjnej, rzutuje nie tylko na styl kampanii wyborczej, ale może także wpływać na profil polityków nominowanych przez partie na kandydatów do PE.

Na partyjny proces rekrutacji i selekcji pośrednio wpływa również ordynacja wyborcza. Choć od 1999 r. we wszystkich państwach członkowskich w wyborach do PE obowiązuje ordynacja proporcjonalna<sup>2</sup> bazująca na systemie list partyjnych lub na systemie pojedynczego głosu przechodniego (ang. *single transferable vote* – STV), to różnice w przepisach szczegółowych są niebagatelne (Pacześniak 2017: s.11). Kodeksy wyborcze poszczególnych państw członkowskich różnią się m.in. formułą wyborczą, uprawnieniami, którymi dysponuje wyborca w akcie głosowania, ustawowymi regulacjami w zakresie konstruowania list wyborczych (np. kwoty płciowe), wysokością klauzuli zaporowej. Wprawdzie związkom pomiędzy systemem wyborczym a partyjnym procesem selekcji nie poświęcono jak dotąd wielu naukowych opracowań (Hazan, Voerman 2006), to zauważyć można, że regulacje dotyczące wyborów europejskich różnicują stopień ich skoncentrowania wokół kandydatów lub wokół partii politycznych, co pociąga za sobą odmienną procedurę doboru osób ubiegających się o nominację wyborczą (Carey, Shugart 1995). Najbardziej partyjno-centryczne są systemy list zamkniętych (np. w Niemczech), które idą w parze z wysokim poziomem kontroli procesu selekcji kandydatów do PE przez partie polityczne. W Polsce (i w większości państw członkowskich UE), gdzie ordynacja przewiduje listy otwarte, stopień personalizacji wyborów i znaczenie osobistej

<sup>2</sup> W latach 1979–1999 Wielka Brytania była jedynym państwem członkowskim z ordynacją większościową w wyborach do PE.

reputacji kandydatów są większe, co przekłada się na decyzje partyjne, podejmowane w procesie rekrutacji i selekcji. Wpływu ordynacji wyborczej nie należy jednak przeceniać, ponieważ – jak pokażą dalsze analizy dotyczące selekcji kandydatów w polskich partiach politycznych – te same uwarunkowania instytucjonalno-prawne mogą rodzić odmienne rozwiązania wewnątrzorganizacyjne.

## Proces selekcji kandydatów w polskich partiach politycznych

Od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej w 2004 r. polskie partie polityczne czterokrotnie przygotowywały listy kandydatów do PE, zatem można przyjąć, że zasady selekcji kandydatów są doprecyzowane i przetestowane w praktyce. Z danych Państwowej Komisji Wyborczej wynika, że w 2004 r. ogólnopolskie listy zarejestrowały (samodzielnie lub w koalicji) 23 partie, a kilkanaście kolejnych wystawiło swoich kandydatów tylko w niektórych okręgach. W 2009 r. partii, które wystawiły listy we wszystkich okręgach wyborczych było już 26, a trzy dodatkowe zarejestrowały je tylko w jednym okręgu. W 2014 r. jedynie 15 partii zarejestrowało ogólnopolskie listy wyborcze, siedmiu kolejnym udało się to zrobić w części okręgów. Obniżenie liczby ogólnopolskich komitetów wyborczych mogło wynikać z wprowadzenia 35-procentowej kwoty płciowej, przewidzianej w kodeksie wyborczym z 2011 r., która w wyborach europejskich po raz pierwszy obowiązywała właśnie w 2014 roku. Partiom nie będącym w stanie wystawić na listach odpowiedniego odsetka kobiet i mężczyzn odmawiano rejestracji list wyborczych. W 2019 r. liczba partii, które zarejestrowały listy ogólnopolskie, ponownie przekroczyła 20, a dodatkowe cztery wystawiły swoich kandydatów tylko w niektórych okręgach wyborczych. W związku z tak dużą liczbą partii politycznych, które selekcjonowały w latach 2004–2019 kandydatów do PE, w *Tabeli 1* zestawiono statutowe regulacje dotyczące selekcji kandydatów w czterech polskich partiach, które miały swoją reprezentację we wszystkich kadencjach PE począwszy od 2004 roku. Taki dobór partii wynika z celu badawczego, jakim jest analiza związku między wewnątrzpartyjną selekcją kandydatów a stabilnością personalną polskiej reprezentacji w PE. Trudno byłoby go odnaleźć, badając proces selekcji w partiach, które nie wprowadziły do niego swoich reprezentantów (por. Peszyński 2015: s. 32).

**Tabela 1. Selekcja kandydatów do PE w statutach polskich partii politycznych posiadających reprezentację w Parlamencie Europejskim od 2004 r.**

Partia	zgłaszanie kandydatów	zatwierdzanie list wyborczych	wprowadzanie zmian na listach wyborczych
PO	rady regionów	Rada Krajowa	Zarząd Krajowy na wniosek przewodniczącego

<b>PiS</b>	zarządy okręgowe przedstawiają Komitetowi Politycznemu propozycje kandydatów, które są opiniowane przez rady regionalne  Komitet Polityczny sporządza (wstępne) listy kandydatów do PE	Komitet Polityczny zatwierdza listy kandydatów przedłożone przez prezesa partii	prezes partii – dorozumiane
<b>SLD</b>	Zarząd Krajowy	Rada Krajowa	brak formalnej regulacji
<b>PSL</b>	konwencje wyborcze funkcjonujące na kolejnych szczeblach organizacyjnych partii	Krajowa Konwencja Wyborcza PSL na wniosek Naczelnego Komitetu Wykonawczego	Naczelnny Komitet Wykonawczy

Źródło: opracowanie własne na podstawie statutów: Platformy Obywatelskiej (przyjęty 21 października 2017 roku), Prawa i Sprawiedliwości (tekst jednolity z 2016 roku), Sojuszu Lewicy Demokratycznej (tekst uchwalony 23 stycznia 2016 roku), Polskiego Stronnictwa Ludowego (tekst jednolity z 17 stycznia 2017 roku).

W Polsce, podobnie jak w partiach z innych państw członkowskich, występują różnice między partiami w zakresie selektoratu uprawnionego do rekomendowania kandydatów i poziomu centralizacji tworzenia list do PE. W żadnym z analizowanych w *Tabeli 1* ugrupowań nie przyjęto rozwiązania, które pozwoliłoby wszystkim członkom partii proponować kandydatów do PE. Ale też w żadnym z nich zgłaszanie kandydatów do PE nie jest jednoosobową prerogatywą lidera partii. Podmiotem rekomendującym kandydatów jest najczęściej krajowy organ wykonawczy, czyli gremium dość nieliczne, by nie powiedzieć elitarne. Wyjątkiem na tym tle jest PSL, gdzie kandydaci zgłaszani są przez terenowe konwencje wyborcze, co jest rozwiązaniem najbardziej inkluzywnym. Co do zasady, polskie partie polityczne cechuje jednak nie tylko wąski selektorat wyłaniający kandydatów, ale również wysoki poziom centralizacji decyzji. Wprawdzie zapisy statutowe w większości analizowanych partii (PO, PiS i PSL) przewidują wyrażanie opinii przedstawicieli struktur terenowych na etapie rekomendowania kandydatów do PE, jednak zatwierdzanie list wyborczych oraz wprowadzanie ewentualnych korekt we wszystkich partiach kontrolowane jest przez centralne organy wykonawcze: albo kolegialne, albo jednoosobowe (lider partii).

Niektóre partie wprowadziły dodatkowe zasady wyłaniania kandydatów do PE. W SLD zostały one przyjęte przed pierwszymi europejskimi wyborami w marcu 2004 roku przez krajową konwencję partii. Czytamy w nich, że „umieszczenie na liście nie

jest nagrodą, a uznaniem przydatności do spełnienia ważnych zadań na płaszczyźnie europejskiej”, a dobór kandydatów na listy wyborcze ma „gwarantować wyłonienie osób, które są do tego jak najlepiej przygotowane, znane i szanowane w możliwie najszerszych kręgach oraz mają dobre relacje z różnymi grupami zawodowymi i społecznymi”. Osoby rekomendowane przez SLD mają spełniać szereg kryteriów: moralne (nienaganna postawa etyczna oraz niekaralność z oskarżenia publicznego potwierdzona pisemnym oświadczeniem), intelektualne (wiedza o UE i funkcjonowaniu tej instytucji, „dobra orientacja w sprawach Polski”), językowe (biegła znajomość w mowie i piśmie co najmniej jednego języka zachodniego potwierdzona odpowiednim świadectwem lub rozmową kwalifikacyjną przed komisją, której skład zatwierdza Zarząd Krajowy), polityczne (przekonania socjaldemokratyczne), kryterium aktywności publicznej (pod uwagę brana jest aktywność społeczna, polityczna, parlamentarna lub samorządowa, w kraju i na arenie międzynarodowej, zdolność do formułowania i przeprowadzania inicjatyw społecznych i politycznych), oraz kryteria retoryczne i erystyczne (umiejętność przemawiania publicznego, toczenia sporów i przekonywania innych do swoich racji).

W PO również przyjęto w 2004 roku zasady wyłaniania i zatwierdzania kandydatów w wyborach do PE, precyzujące m.in. sposób ich zgłaszania. Zgłoszenie musiało zawierać życiorys kandydata z informacją o jego znajomości języków obcych, doświadczeniu w działalności publicznej (w tym parlamentarnej) i międzynarodowej (w szczególności europejskiej), zobowiązanie do uczestnictwa w grupie parlamentarnej w PE wskazanej przez Zarząd Krajowy partii, a także „oświadczenie dotyczące pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 do 10 maja 1990 roku”. W uchwale Rady Krajowej PO podkreślano, że „warunkiem znalezienia się na liście kandydatów Platformy do Parlamentu Europejskiego jest biegła znajomość (w mowie i piśmie) jednego z roboczych języków Unii Europejskiej – języka angielskiego, języka francuskiego lub języka niemieckiego”. Przed wyborami europejskimi w 2009 roku Rada Krajowa PO przyjęła nową uchwałę. Zgodnie z jej postanowieniami zgłoszenia kandydatów miały być wpisane w specjalny formularz, gdzie obok danych personalnych należało podać informacje na temat znajomości języków obcych (oficjalnie nie był to już warunek znalezienia się na liście wyborczej), przynależności do partii politycznych przed i po 1990 r., działalności publicznej (w samorządach, organizacjach pozarządowych, administracji rządowej, instytucjach zaufania publicznego), złożyć deklarację majątkową oraz oświadczenie dotyczące niekaralności. Kandydat musiał także podpisać deklarację, że „w przypadku wyboru na funkcję posta do Parlamentu Europejskiego zostanie członkiem frakcji Europejskiej Partii Ludowej, będzie solidnie wywiązywał się z ustalonych obciążeń finansowych na rzecz partii oraz aktywnie włączy się w działalność PO oraz EPP”.

Czy kandydaci startujący z rekomendacji polskich ugrupowań, którzy uzyskali mandat w PE w latach 2004–2019, dostrzegali rozbieżności między oficjalnie zatwierdzonymi zasadami selekcji kandydatów do PE a praktyką polityczną? Europoseł SLD podkreślił w wywiadzie badawczym, że partiom zawsze „chodzi o to, aby zostali zgłoszeni tacy kandydaci, którzy mają szansę być wybrani. Jeśli formacja polityczna ma się liczyć, bie-

rze się pod uwagę takich kandydatów, którzy mogą grać w lidze europejskiej, a nawet światowej. Chodzi o ludzi, którzy wiedzą, co oznacza pełnić rolę lidera, którzy potrafią wznieść się ponad interesy narodowe i reprezentować interesy europejskie. W mojej formacji ważne jest posiadanie niezbędnej wiedzy oraz narzędzia technicznego w postaci znajomości jednego z języków Wspólnoty. Przy czym najbardziej liczy się znajomość języka angielskiego, którym można praktycznie z każdym europosem się porozumieć" (SLD\_2). Inny europarlamentarzysta SLD stwierdził jednak, że znajomość języków obcych nigdy nie była warunkiem otrzymania od partii propozycji startu do PE. „Teoretycznie wydawało się, że skoro europoseł będzie pracował w środowisku międzynarodowym, to brak znajomości języków obcych powinien wykluczać taką osobę z kandydowania. Okazuje się, że nie. W pierwszej kadencji, kiedy mieliśmy 54 postów, do policzenia postów z Polski, którzy znali jakieś języki obce, wystarczyło palców dwóch rąk. Pozostali nie potrafili nawet prostych zdań sformułować. Pamiętam, że kiedyś po spotkaniu w polskiej ambasadzie europostowie nie byli w stanie dogadać się przez telefon z dyspozytorami, żeby podać im adres i zamówić taksówkę" (SLD\_1).

Wśród rozmówców z PO opinie na temat przygotowania kandydatów do pracy w środowisku międzynarodowym również były podzielone. Jeden z europostów PO stwierdził, że nawet w pierwszych wyborach w 2004 roku „żadnych konkursów na kandydatów nie było, nie trzeba było wykazać się znajomością języków, tematyki UE. Pierwszeństwo i największe szanse na zdobycie mandatu mieli obserwatorzy w PE, a pozostali byli trochę z dorzutu" (PO\_1). Inny rozmówca kandydujący do PE z rekomendacji PO wprawdzie nie zaprzeczał, że partia przy selekcji kandydatów brała pod uwagę przede wszystkim szanse danej osoby na zdobycie wysokiego poparcia wyborczego, ale podkreślał również, iż znaczenie miały jej potencjał merytoryczny oraz płeć. „Przede wszystkim były analizowane możliwości wygrania wyborów przez konkretnego kandydata, jego przygotowanie merytoryczne, znajomość języków obcych. Bez tej znajomości nie da się pracować w międzynarodowym środowisku. W PO zwraca się też uwagę na to, aby było na listach jak najwięcej przygotowanych do pracy w PE kobiet" (PO\_2).

Europoseł PSL, który trzykrotnie startował do PE, powiedział, że w jego partii nabór na listy wyborcze to „był proces poszukiwania takich kandydatów, którzy by wypełniali profil kandydata do Parlamentu Europejskiego. Najczęściej szukało się wśród aktualnych postów, wśród aktualnych samorządowców, zarówno szczebla wojewódzkiego, jak i powiatowego, ale również wśród naukowców oraz osób, które swym profilem zawodowym spełniają kryterium związane z zainteresowaniem polityka europejską. Było przekonanie, że nie o to chodzi, aby ktoś był lingwistą, tylko o to, aby znał z racji swojego wykształcenia i doświadczenia życiowego przedmiot sprawy. No bo trudno komuś wejść w kompetencje kogoś, kto się na przykład zajmuje wspólnotową polityką rolną, jeżeli nigdy się tym zawodowo nie zajmował. Niewątpliwie najbardziej uniwersalne są predyspozycje osób, które mają doświadczenie samorządowe, bo samorząd jest takim multidyscyplinarnym obszarem" (PSL\_2). Inny rozmówca z tej samej partii dodał, że selekcja kandydatów do PE zawsze była w PSL ostrzejsza, niż w przypadku kandydatów do Sejmu. „Podstawową różnicą jest to, że kandydatów do Parlamentu Europejskiego jest znacznie mniej niż



do Sejmu. W związku z powyższym ta selekcja do Parlamentu Europejskiego jest, powiedzmy, bardziej szczegółowa, bardziej rygorystyczna. Przede wszystkim kierowano się doświadczeniem oraz wiedzą kandydata, jego wcześniejszą ścieżką zawodową. Ponadto jednym z kryteriów jest pozycja, jaką zajmuje się w partii politycznej, czy jest się członkiem jakiegoś gremium decyzyjnego, czy zajmuje jakąś funkcję w partii" (PSL\_3).

Proces selekcji kandydatów do PE odmiennie przedstawił rozmówca, który w 2009 r. z powodzeniem kandydował do PE z list PiS. Jego zdaniem kryteria merytoryczne i językowe nigdy nie były priorytetem w rekomendowaniu konkretnych osób do startu do PE, przynajmniej w PiS. „Najważniejszym kryterium w procesie rekrutacji była lojalność wobec partii. Głos decydujący należał tu do prezesa. Dopiero w drugiej, czy trzeciej kolejności takim kryterium były kompetencje, nie mówiąc już o umiejętnościach językowych. Spośród ówczesnych piętnastu europostów PiS-u większość nie mówiła po angielsku. Nie brano też pod uwagę doświadczenia, większość to byli nowi europostowie" (PiS\_01).

Z indywidualnych wywiadów pogłębionych z europarlamentarzystami wynika, że rekrutacja i selekcja kandydatów do PE inaczej przebiega w partiach cieszących się wysokim poparciem elektoratu, a inaczej w partiach, dla których poparcie balansuje na progu wyborczym. Kandydat startujący z list Kongresu Nowej Prawicy w 2014 r. wspominał: „Nikt nie wierzył w to, że przekroczymy próg wyborczy. Byliśmy grupą wzajemnej adoracji, wyznającą podobne wartości, podobne idee, ale jako struktury partyjne mieliśmy bardzo wąskie grono ludzi chcących się zaangażować w politykę. Nikt nie liczył na żadne pieniądze z PE, frukta, stawę. Każdy swoje pieniądze wytkadał, żeby dzielić się swoimi ideami. Najważniejszym argumentem dla partyjnych kolegów na rzecz mojego kandydowania była moja znajomość języka angielskiego. Nikt w moim otoczeniu, w Nowej Prawicy, nie posługiwał się tym językiem. To chyba zaważyło, żeby mnie wypchnąć na pierwsze miejsce" (KNP\_1).

Europoseł startujący z list SLD i Unii Pracy w pierwszych wyborach do PE przypomniał, że 2004 rok „to był schyłek rządów SLD, rozpadła się koalicja z PSL i do rządów doszedł techniczny gabinet Marka Belki. Notowania partii były na tyle niskie, że szukano osób, które bez specjalnej promocji, bo nie było na to czasu, dadzą odpowiedni wynik. Jak się jest w dołku, niemal na progu wyborczym, bo prognozy pokazywały, że SLD może dostać cztery, a może nawet tylko trzy procent, nie wiadomo było, czy uda się przekroczyć pięć procent, to szuka się osób popularnych. W każdej partii jest tak, że szuka się popularnych osób, ale jeśli partia ma dobre notowania, to wyborcy często głosują na szyld partyjny, a nie na konkretne osoby. Jeśli – jak w przypadku ówczesnego SLD – partia ma niskie poparcie sondażowe, szuka się po prostu znanych osób" (SLD\_1).

Pewności uzyskania mandatów w PE nigdy nie miało PSL, gdyż, jak przyznał jeden z europostów tej partii, „nie ma co ukrywać, że od kilku ładnych lat zawsze jest problem związany z możliwością nieprzekroczenia progu. My musimy wystawiać ludzi, którzy zdobywają głosy, ponieważ nie mamy takiej komfortowej sytuacji, że na pewno zdobędziemy 15, 20 bądź 25 procent głosów. Więc kierownictwo partii nie kieruje się jakimiś swoimi sympatiami, antypatiami w stosunku do poszczególnych kandydatów, tylko w bardzo

racjonalny sposób ocenia, który z tych kandydatów jest w stanie przynieść jak największą liczbę głosów na listę. W przypadku PSL na pewno nic nie jest w nagrodę" (PSL\_3).

Inaczej sytuacja wygląda w PiS, które bez problemu przekracza 5-procentowy próg wyborczy. Tam propozycja startu z dobrego miejsca do PE, zdaniem europościa tej partii w latach 2009–2014, jest traktowana „jako dostatnie stypendium, dofinansowanie za lata lojalnej pracy dla partii w kraju. Później następuje zwolnienie tego miejsca dla innych osób, które też trzeba nagrodzić. Jest bardzo mało takich europościo, którzy sprawują tę funkcję trzeci czy czwarty raz. Niestety nie wykształciła nam się klasa zawodowych europarlamentarzystów, którzy znają się na rzeczy, wiedzą do jakich drzwi zapukać, jakie komisje są istotne, jakie nieistotne...” (PiS\_1).

Zestawienie treści dokumentów przyjętych przez niektóre polskie partie polityczne zawierających regulacje dotyczące pożądanego profilu kandydata do PE, z informacjami uzyskanymi dzięki indywidualnym wywiadom pogłębionym, prowadzi do wniosku, że nawet przyjęcie wymogów formalnych (w żadnej partii nie są one restrykcyjne i ultymatywne) nie oznacza ich stosowania w procesie selekcji kandydatów.

## **Reelekcja jako warunek personalnej stabilności PE**

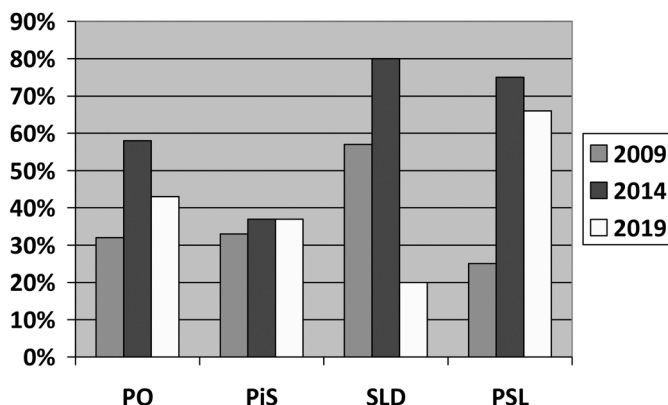
Stabilność personalna narodowej delegacji w PE wyraża się w stosunku ponownie wybranych europarlamentarzystów do debiutantów. Czy rzeczywiście jest tak, że w polskiej delegacji do PE jest wyjątkowo mało europarlamentarzystów, którzy uzyskują mandat na więcej niż jedną kadencję w porównaniu z reprezentacjami innych państw członkowskich? Czy partie proponują ponowny start w wyborach dotychczasowym pościom PE, czy stawiają na zmiany personalne i „dopływ świeżej krwi”? Czy widoczne są w tym względzie różnice między partiami?

Wprawdzie w artykule pomijamy analizę wpływu preferencji wyborczych na skład polskiej delegacji do PE, to mamy świadomość – i potwierdzali to również rozmówcy biorący udział w badaniach – iż czynnik ten jest istotną kwestią rozpatrywaną przez partyjne gremia decyzyjne przy konstruowaniu list wyborczych. Chociaż ponowny start w wyborach dotychczasowych europarlamentarzystów nie jest równoznaczny z ich reelekcją, jednak stanowi konieczny warunek odnowienia mandatu w kolejnej kadencji. Grupę ponownie wybranych europarlamentarzystów tworzą politycy, którzy zdobywają mandat w następujących po sobie elekcjach oraz ci, którzy zasiadali w PE we wcześniejszych kadencjach i powrócili do niego po przerwie. To oznacza, że im dłużej dane państwo należy do Unii Europejskiej, tym zsumowany odsetek ponownie wybranych pościów może być wyższy niż w przypadku reprezentacji państw członkowskich o krótszym stażu unijnym. Dlatego nie porównujemy tutaj poziomu reelekcji polskiej delegacji w PE z reprezentacjami innych państw członkowskich, a jedynie poziom zmienności i stabilności składu osobowego polskich europarlamentarzystów wybranych w roku 2009, 2014 i 2019 w rozbiciu na cztery partie polityczne, które we wszystkich dotychczasowych kadencjach (2004–2009, 2009–2014, 2014–2019 oraz 2019–2024) miały swoich pościów w PE. Dotyczy to Platformy Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej, Prawa i Sprawiedli-

wości, Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pozostałym formacjom, które wystawiały swoje listy, albo nie udało się przekroczyć progu wyborczego, albo udało im się to jedynie raz. Wprawdzie teoretycznie byłoby możliwe, żeby nowe partie umieszczały na swoich listach wyborczych dotychczasowych europostów startujących wcześniej z innych partii, jednak nie był to ani przypadek Kongresu Nowej Prawicy w 2014 roku, ani Wiosny Roberta Biedronia w 2019 roku.

Najniższy poziom reelekcji polskiej reprezentacji odnotowano w 2009 roku, wynosił on 35,3% składu delegacji. Z najwyższym odsetkiem ponownie wybranych polskich europostów mieliśmy do czynienia pięć lat później, kiedy niemal połowa parlamentarzyistów została wybrana po raz drugi lub trzeci. W 2019 roku stosunek doświadczonych europostów do debutantów wynosił 36,5% do 63,5%, czyli powrócił do stanu sprzed dekady. Wykres 1 zestawia dane dotyczące reelekcji w rozbiciu na partie polityczne.

**Wykres 1. Odsetek reelekcji do PE w polskich partiach politycznych w latach 2009-2019**



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Państwowej Komisji Wyborczej

Najbardziej stabilny, ale zarazem najniższy poziom reelekcji, obserwowany był jak dotąd w PiS. Wynosi on średnio 35%, co oznacza, że co pięć lat wymieniane jest niemal 2/3 składu osobowego reprezentacji tej partii w PE. W PO średni poziom reelekcji to 44%, najmniej ponownie wybranych europostów tej partii było w 2009 roku, najwięcej było ich w 2014 roku. W SLD i PSL średnia z trzech elekcji przekracza 50%, jednak w przypadku obu ugrupowań różnice między kadencjami są bardzo duże. Wynika to, po pierwsze, z mniejszego rozmiaru reprezentacji obu partii, co powoduje, że zmiana na poziomie nawet jednego mandatu skutkuje dużym wahnięciem procentowym w odniesieniu do wyniku całej partii. Po drugie, w 2019 roku decyzja o wspólnym wystawieniu list wyborczych w ramach Koalicji Europejskiej, składającej się m.in. z PO, SLD i PSL, skutkowałą koniecznością dostosowania partyjnych procedur selekcji kandydatów do ustaleń zawartych z pozostałymi partnerami koalicji. W przypadku SLD wiązało się to z przyznaniem atrakcyjnych miejsc na listach wyborczych rozpoznawalnym politykom

lewicy (byłym premierom Leszkowi Millerowi, Włodzimierzowi Cimoszewiczowi i Markowi Belce), którzy debiutując w roli europarlamentarzystów znacząco obniżyli poziom stabilności personalnej reprezentacji SLD.

O zasadach regulujących w partiach ponowny start w wyborach do PE więcej można dowiedzieć się z wywiadów pogłębionych z politykami, niż z analizy partyjnych dokumentów, które wprawdzie często opisują proces selekcji kandydatów, ale rzadko odnoszą się do reelekcji. Jediną partią, która przyjęła oficjalny dokument zatytułowany *Zasady reelekcji parlamentarzystów*, jest PiS. Przyjęty we wrześniu 2009 r., obowiązuje do tej pory i odnosi się zarówno do parlamentarzystów krajowych, jak i europejskich. W przypadku europostów brana jest pod uwagę ich praca merytoryczna, frekwencja na posiedzeniach PE i jego komisji, przestrzeganie dyscypliny głosowania i dyscypliny obecności podczas głosowań na posiedzeniach PE oraz jego komisji, optacanie składek członkowskich, utrzymywanie biur poselskich w miejscach wyznaczonych przez Komitet Polityczny PiS, wypowiadanie się publicznie, w szczególności w mediach, zgodnie z programem partii, kandydowanie w wyborach wyłącznie z komitetu wyborczego PiS lub komitetu wskazanego bądź zaaprobowanego przez Radę Polityczną partii, przystąpienie po wyborach do Zespołu PiS we frakcji Parlamentu Europejskiego, pozostawanie w nim przez całe kadencje PE i niezawieszanie swojego w nim członkostwa. Europostowie poddani są podwójnej kontroli, realizowanej z jednej strony przez partyjnych kolegów z PE, a z drugiej – przez krajowych parlamentarzystów PiS. Klub Parlamentarny PiS zrzeszający postów i senatorów, ma za zadanie prowadzić monitoring medialnych wypowiedzi europostów, natomiast Zespół PiS w PE obserwuje ich zachowanie w Strasburgu i Brukseli, i odnotowuje w dokumencie nazwanym Kartą Parlamentarzysty „wszystkie pozytywne efekty pracy danego parlamentarzysty oraz wszystkie przypadki naruszenia reguł”.

W wywiadzie badawczym europoseł z PiS z dystansem podchodził do stosowania części opisanych zasad, twierdząc, że względy merytoryczne i dyscyplina pracy w PE nie mają żadnego znaczenia przy podejmowaniu przez partię decyzji odnośnie udzielenia ponownej rekomendacji politykowi chcącemu ubiegać się o reelekcję. „Zerowy wpływ na reelekcję ma to, co europoseł robi w Parlamencie Europejskim. Powtarzam: zerowy. I chodzi tu po pierwsze o to, czy znajdzie się lub nie znajdzie na liście, a po drugie, o to, czy zostanie wybrany, bo wyborcy też absolutnie nie interesują się jego aktywnością. Najgorsi z europostów dostają jedyne na listach i wybierani są co pięć lat dlatego, że są lojalni. A wyborcy – i to dotyczy europostów z wszystkich partii – nie odróżniają postać ciężko pracującego od udającego pracę. Polskie społeczeństwo dostaje informacje o najbardziej aktywnych europostach, ale ono się tym kompletnie nie interesuje” (PiS\_1).

W podobnym duchu wypowiadał się europoseł PO zasiadający w PE w latach 2004–2009: „Jeśli tylko dotychczasowy poseł nie był wybitnie splamiony, to partia zgadzała się na jego ponowne kandydowanie. Jeśli tam się nic dziwnego nie stało, to było prawie z automatu. Kompetencje nie miały żadnego, ale to żadnego znaczenia. Wykazywanie się w PE nie przeszkadzało, ale w niczym nie pomagało, bo w Polsce nie było żadnego odbioru Europy” (PO\_1).

Europarlamentarzyści z innych ugrupowań podkreślali w wywiadach, że nie wszyscy posłowie, którzy chcą kontynuować pracę w PE, dostają od partii propozycję ponownego startu, jednak zazwyczaj przyznawali, że europośtom łatwiej ubiegać się o ponowną nominację. „To zawsze jest decyzja partii, choć bardzo dużo zależy od samego posła. Jeśli z badań wewnętrznych wynika, że ma duże poparcie w regionie, to raczej ma pozycję niezagrażoną, bo wiadomo, że to jest lokomotywa wyborcza, która pociągnie całą listę. Jeśli słabo pracował w regionie, ludzie nie wiedzą, jak się nazywa i jak wygląda, bo zniknął na pięć lat, to raczej nie ma takich szans, by partia zaproponowała mu ponowny start. Dla partii liczy się wynik, to jest najważniejsze, im więcej dana partia, dana lista wprowadzi europośtów do PE, tym większą będzie miała siłę. A na tym każdej partii zależy. Ale były przypadki, że osoba tak popularna i tak rozpoznawalna, dobrze pracująca, nie dostawała takiej propozycji, dlatego, że miejsce było szykowane dla kogoś innego” (SLD\_1).

Zdaniem europośtów z PSL (partii, która – przypomnijmy – wyróżnia się wysokim poziomem reelekcji dotychczasowych posłów), gremia decyzyjne doceniają dotychczasowy wkład pracy przy podejmowaniu decyzji w sprawie ponownej rekomendacji. „W Polskim Stronnictwie Ludowym bardzo docenia się kapitał zarówno społeczny, jak i zawodowy, który dana osoba posiada. To jest zarówno kwestia związana z przejściem pewnej ścieżki zawodowej i politycznej, ale także wypracowanym na tej drodze kapitałem społecznym, który oczywiście mierzy się ilością zdobywanych głosów w poszczególnych kampaniach wyborczych. Od polityka zależy, jak te pięć lat w tym Parlamencie Europejskim spędzi, bo jeśli ktoś będzie kompletnie bimbat, to nikt go za pięć lat nie wystawi. W naszym przypadku jest podejście takie, żeby ta osoba za pięć lat znowu kandydowała, ale nie stawiałbym tak kategorycznie tego, że to już będzie dożywotnie kandydowanie” (PSL\_3). Kolejny rozmówca z tej partii potwierdza: „Dotychczasowe sprawowanie mandatu europośła to jest faktor istotny. Choć z drugiej strony muszą powiedzieć, że bycie w Parlamencie Europejskim sprawia, że się wytraca taką rozpoznawalność na szczeblu krajowym. To wynika też z faktu, że to oddalenie i trudność w identyfikacji tego, co jest przedmiotem polityki europejskiej oraz mniejsza atrakcyjność z punktu widzenia mediów w Polsce” (PSL\_2).

Europarlamentaryzista z PO analizuje strategie rekrutacyjne polskich partii w szerszym kontekście, porównując je z partiami z innych państw członkowskich. „Kraje zachodnie dbają, by europoseł pracował w PE przynajmniej kilka kadencji, gdyż każda kolejna przynosi więcej korzyści. My się tego jeszcze uczymy. Polskie partie wciąż zdobywają doświadczenie w zakresie opłacalności wystawiania tych samych kandydatów do wyborów na kolejne kadencje. W Polsce bycie europośłem staje się atrakcyjne, z tego powodu następują częste zmiany wśród kandydatów” (PO\_2).

Nawet jeśli niektórzy indagowani europarlamentarzyści odnoszą wrażenie, że polska reprezentacja znacząco odbiega poziomem reelekcji od innych narodowych reprezentacji, to liczby bezwzględne pokazują, że od 2004 do 2019 r. sześciu polskich europośtów zdobyło mandat czterokrotnie, a czternastu – trzykrotnie. Współtworzą wraz z ponownie wybranymi deputowanymi z innych państw członkowskich odrębną i w pewnym sensie autonomiczną względem krajowych scen politycznych grupę, ukierunkowaną na karierę w środowisku ponadnarodowym.

## Konkluzje

Polskie partie polityczne różnią się od siebie formalnymi rozwiązaniami w zakresie procesu selekcji kandydatów do PE, a także praktyką tworzenia list wyborczych, która warunkowana jest ich pozycją na scenie politycznej i szansami wyborczymi, postrzeganiem roli PE i funkcji europarlamentarzystów. Różnice te nie wpływają jednak na zagregowany poziom reelekcji europarlamentarzystów, który wynosi niemal 40%. Oznacza to, że partie równoważą dwa przeciwstawne cele: utrzymania stabilności personalnej polskiej delegacji i profesjonalizacji reprezentacji w PE z zapewnieniem cyrkulacji elit politycznych na poziomie UE.

W procesie badawczym nie udało się zweryfikować hipotezy pierwszej, że wyższe wymagania formalne stawiane kandydatom do PE skutkują większą stabilnością personalną reprezentacji w PE. Okazało się, że nawet w partiach, które sformułowały takie wymogi (np. dotyczące znajomości języków obcych, posiadania doświadczenia politycznego, znajomości problematyki rozstrzyganej na poziomie UE, odpowiedniego wykształcenia), większą rolę podczas selekcji kandydatów odgrywają czynniki nieformalne (np. lojalność wobec partii, partykularna decyzja lidera partii, zarządzanie wewnątrzpartyjnymi zasobami ludzkimi) oraz kalkulacja szans wyborczych kandydatów i całej formacji politycznej. Potwierdzona została natomiast hipoteza druga, że większe znaczenie czynników nieformalnych osłabia związek między procesem selekcji kandydatów a stabilnością personalną delegacji w PE. Z analizy poziomu reelekcji postów z poszczególnych partii wynika ponadto, że uzależnienie tworzenia list wyborczych od osobistych preferencji lidera partii w połączeniu z traktowaniem mandatu w PE jako „pucharu przechodniego” obniża poziom stabilności personalnej polskiej reprezentacji.

**Anna Pacześniak** – dr hab. prof. UWro, politolog i europeistka, profesor w Katedrze Studiów Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego. Ostatnio wydane książki: *Party organization and communication in Poland* (Palgrave 2021), *Europejskie partie polityczne. Dyskurs programowy w Unii Europejskiej* (Wydawnictwo Sejmowe 2021), oraz *Anatomia porażki wyborczej* (Wydawnictwo Sejmowe 2018). Aktualnie kieruje projektem finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki pt. *Porażka wyborcza jako katalizator zmian w europejskich partiach politycznych (2018–2022)*. Zainteresowania badawcze: europeizacja partii politycznych, organizacja i życie wewnętrzne polskich partii, unijny system partyjny i europartie.

**Anna Pacześniak** – Associate Professor of political science at the University of Wrocław (Chair of European Studies). Recently published books: *Party organization and communication in Poland* (Palgrave 2021), *Europejskie partie polityczne. Dyskurs programowy w Unii Europejskiej* (Wydawnictwo Sejmowe 2021), and *Anatomia porażki wyborczej* (Wydawnictwo Sejmowe 2018). She is currently in charge of the project funded by the National Science Centre entitled *Electoral defeat as the catalyst for change in the European political parties (2018–2022)*. Research interests: Europeanization of political parties, organization and internal life of Polish parties, the EU party system and Europarties.

## ➔ Bibliografia:

- CAREY John, SHUGART Matthew Soberg (1995), *Incentives to Cultivate a Personal Vote: A Rank Ordering of Electoral Formulas*, "Electoral Studies", vol. 14(4), p. 417–439.
- CROSS William (2008), *Democratic Norms and Party Candidate Selection: Taking Contextual Factors into Account*, "Party Politics", vol. 15(2), p. 596–619.
- DANIEL William T. (2015), *Career Behaviour and the European Parliament. All Roads Lead through Brussels?*, Oxford.
- FRECH Elena (2016), *Re-electing MEPs: The factors determining re-election probabilities*, "European Union Politics", vol. 17, issue 1, DOI: 10.1177/1465116515615681.
- FRECH Elena (2018), *Re-Selecting Members of the European Parliament. Candidate Selection, Party Goals, and Re-Election Probabilities*, Wiesbaden.
- GORMLEY William T., BALLA Steven J. (2004), *Bureaucracy and Democracy. Accountability and Performance*, Washington.
- HAZAN Reuven Y., VOERMAN Gerrit (2006), *Electoral Systems and Candidate Selection*, "Acta Politica", vol. 41, p. 146–162.
- NORRIS Pippa (red.) (1997), *Passages to power. Legislative recruitment in advanced democracies*, Cambridge.
- NORRIS Pippa (1999), *Recruitment into the European Parliament*, w: Richard S. Katz, Bernhard Wesels (eds), *The European Parliament, the National Parliaments, and European Integration*, Oxford.
- NORRIS Pippa, LOVENDUSKI Joni (1995), *Political Recruitment: Gender, Race, and Class in the British Parliament*, Cambridge.
- PACZEŚNIAK Anna (2017), *Ujednoczenie unijnej ordynacji wyborczej – mrzonka czy realny projekt na przyszłość?*, „Studia Wyborcze”, t. 23, s. 7–23.
- PACZEŚNIAK Anna (2019), *Selekcja kandydatów na postów do PE*, w: K. Zuba, B. Chorós (red.), *Parlament Europejski w strukturze instytucjonalnej i politycznej Unii Europejskiej*, Opole.
- PESZYŃSKI Wojciech (2015), *Strategie personalne w wyborach do Parlamentu Europejskiego 2014. Próba oceny efektywności polskich partii*, „Studia Wyborcze”, t. 19, s. 31–51.
- PILET Jean-Benoît, VAN HAUTE Emilie, KELBEL Camille (2015), *Candidate Selection Procedures for the European Elections*, Directorate General for Internal Policies, European Parliament, Brussels.
- PRUYERS Scott, CROSS William, GAUJA Anika, RAHAT Gideon (2017), *Candidate Selection Rules and Democratic Outcomes: The Impact of Parties on Women's Representation*, w: Susan E. Scarrow, Paul D. Webb, Thomas Poguntke (red.), *Organizing Political Parties. Representation, Participation, and Power*, Oxford.
- RAHAT Gideon (2013), *What is Democratic Candidate Selection?*, w: William Cross, Richard S. Katz (red.), *The Challenges of Intraparty Democracy*, Oxford.
- REIF Karlheinz, SCHMITT Hermann (1980), *Nine second-order national elections – A conceptual framework for the analysis of European election results*, "European Journal of Political Research", vol. 8, p. 3–44.
- WHITAKER Richard (2014), *Tenure, turnover and careers in the European Parliament: MEPs as policy-seekers*, "Journal of European Public Policy", vol. 21(10), p.1509–1527.
- WOJTASIK Waldemar (2013), *Wyborcza selekcja elit politycznych w Polsce*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, nr 38, s. 153–171.

WOJTASIK Waldemar (2010), *Efektywność strategii selekcji kandydatów na listy wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego 2009 roku*, w: Katarzyna Sobolewska-Mysłik, Agnieszka Hess, Krzysztof Kowalczyk (red.), *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, Kraków.

**Zestawienie wywiadów wykorzystanych w artykule:**

SLD\_1 – wywiad przeprowadzony 26.08.2020

SLD\_2 – wywiad przeprowadzony 28.09.2020

PO\_1 – wywiad przeprowadzony 26.08.2020

PO\_2 – wywiad przeprowadzony 30.10.2020

PiS\_1 – wywiad przeprowadzony 01.09.2020

KNP\_1 – wywiad przeprowadzony 15.09.2020

PSL\_1 – wywiad przeprowadzony 22.09.2020

PSL\_2 – wywiad przeprowadzony 15.10.2020

PSL\_3 – wywiad przeprowadzony 22.10.2020